

Afer w górnictwie coraz więcej

Afer w górnictwie coraz więcej. ZUS odkrył to, o czym pisaliśmy w 2013 r. – skandaliczny proceder fałszowania dokumentów,

W świadectwach pracy związkowców wpisano, że pracowali pod ziemią, ale nie wpisano, iż byli oddelegowani do pracy związkowej. Czyli pracowali na powierzchni, w biurze jak kopalniani urzędnicy. Dzięki fałszerstwom przeszli na emerytury kilkanaście lat wcześniej, niż powinni.

Wszczęto śledztwo. Odpowiedzialnością za ten skandaliczny, złodziejski proceder obarczono Zdzisława Aksamita, byłego dyrektora do spraw pracy w kopalni Mysłowice-Wesoła (kopalnia należy do Katowickiego Holdingu Węglowego SA), bo on podpisywał górnikom dokumenty do ZUS.



Z zeznań pracowników kopalni, do których dotarłem wynika, że Zdzisław Aksamit kazał przygotować podwładnym dokumenty do ZUS dotyczące Krzysztofa Urbana (szef „S” w kopalni Mysłowice, oddelegowany do pracy związkowej w latach 1998-2012) oraz Romana Orczyka (były wiceszef „S” w KHW). Przygotowane dokumenty nie zawierały wzmianki o ich wieloletniej związkowej delegacji. Afer coraz więcej.

Roman Orczyk od sierpnia 2011 r. do marca 2013 r. pobierał emeryturę i zgarnął 93 tys. zł. Jego kolega Krzysztof Urban z emerytury korzystał od września 2012 r. do stycznia 2013 r. i zarobił 24,5 tys. zł. Obaj związkowcy zasiadają razem w radzie nadzorczej Górniczej Spółdzielni Pracy w Mysłowicach.

Aksamit tkwił w „układzie” związkowym, gdyż zanim został dyrektorem był jednym z liderów Związku Zawodowego Górników w Polsce. A wiadomo, że „związkowcy to jedna rodzina”. Przynajmniej niektórzy.

Katowicki Holding Węglowy musiał zwrócić ZUS pieniądze, które zostały wypłacone związkowcom. I nie będzie dochodzić ich zwrotu od niedoszłych emerytów. Były dyrektor kopalni Mysłowice-Wesoła dobrowolnie poddał się karze. Sąd za poświadczenie nieprawdy w dokumentach skazał go na rok i trzy miesiące pozbawienia wolności w zawieszeniu oraz 2,4 tys. złotych grzywny. Aksamit był w tej całej aferze pionkiem. Z moich źródeł wynika, że na fałszowanie akt personalnych górników był „za krótki”. Musiał mieć na to przyzwolenie „góry”. – Każdy, kto ma

pojęcie o pracy w kopalni i działających tam zwyczajach zdaje sobie sprawę, że Aksamit na takie numery co najmniej miał zgodę „góry”. Rozżalony skarżył się, że jego przełożeni odcięli się od niego, i stał się „kozłem ofiarnym”. Mówił, że polecenia płynęły od jednego z byłych już wiceprezesów KHW SA – słyszę od jednego z urzędników Katowickiego Holdingu Węglowego SA.

Sprawa ma jednak ciąg dalszy. – Zarząd KHW SA zlecił przeprowadzenie kontroli akt osobowych pracowników spółki, którzy przeszli na emeryturę od 2008 roku. Afer nie wykrył. Audyt pominął jednak pracowników Biura Zarządu. Mamy nieoficjalne informacje, że w umowach o pracę niektórych z nich wynika, że są także pracownikami dołowymi! Była prowadzona fikcyjna ewidencja, co do rodzaju wykonywanej przez te osoby pracy, jej miejsca i czasu. Osoby te miały wpisywane fikcyjne dni pracy w soboty, niedziele i święta lub inne nadgodziny. To można przeliczyć na konkretne kwoty – wyjaśnia Sylwester Śpiewak, szef „Solidarności 80” przy kopalni Mysłowice-Wesoła. – Jednak nasze pisma do Zarządu KHW SA w sprawie wyjaśnienia tego proceduru są ignorowane. Kto się boi kolejnej afery? – pyta. Afer przybywa.

Analogia nasuwa się sama. Za czasów Edwarda Gierka piłkarze śląskich klubów, oficjalnie zatrudnieni jako górnicy, kopalnie widzieli tylko w drodze na treningi. Afer przybywa z dnia na dzień. Wynika z tego, że nasze Państwo musi być przepięknie złymi sprawami.

Jeśli pojawią się jakieś nowe wieści w sprawie afer to damy Wam znać!

Źródło: [Ulubione](#)

Author: prankpl

Article downloaded from page [eioba.com](#)